Rok 4. Kalisz dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1873 r. № 25.

Wschód słońca o godz. 5 m. 37 r.
Zachód „ „ 6 „ 31 w.
Długość dnia „ 13 „ 54.
Przybyło „ „ 5 „ 16.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ * *

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Teodory M. i Hugona B.
D. 2 „ Franciszka a Paulo W.
„ 3 „ Ryszarda B.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 1 kwietnia 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Przepisy o egzaminach uczniów gimnazjów i progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego.

(Zatwierdzone przez ministra oświecenia publicznego 8 grudnia 1872 r.)

—

IV. Egzamina dojrzałości.

—

(*Ciąg czternasty.*)

Uwaga. W gimnazjach prywatnych kwestja o dojrzałości egzaminowanych rozstrzyga się w taki sam sposób na plenarnem zebraniu wszystkich komisji egzaminacyjnych, w obecności deputatów ze strony zwierzchności naukowej, przyczem, deputat który prezydował na egzaminach, jeżeli będzie niezgodny z jakimkolwiekbądź z postanowień innych członków komisij egzaminacyjnych, przenosi sprawę na ostateczne rozstrzygnięcie kuratora okręgu.

§ 67. Tak przy roztrząsaniu pytania o przysądzeniu uczniom gimnazjum atestatu dojrzałości, a osobom postronnym świadectwa, jak i przy samem odbywaniu egzaminu, należy kierować się tą ogólną regułą, że egzamin dojrzałości nie jest egzaminem z pamięci, ale z tego, czy w młodym człowieku rozwinięta jest zdolność myślenia, czy ma jasny, pewnie funkcjujący umysł, prawdziwy i zdrowy sąd, przyczem należy nadawać wartość tylko tym wiadomościom i temu ukształceniu, która będąc owocem regularnej i ciągłej pilności w ciągu całego poprzedniego czasu szkolnego, stały się rzeczywistem i trwałem mieniem uczniów i zawsze zwracać przeważnie uwagę na umienie istotnie ważnego z każdego przedmiotu, a nie oddzielnych, pojedyńczych jego szczegółów. Tym sposobem dla uzyskania atestatu lub świadectwa dojrzałości wymagane jest:

a) Z nauki religji — pewne czytanie w Piśmie Świętem nowego zakonu, szczególniej w ewangeljach św., i trwałe umienie głównych wypadków historji świętej starego i nowego zakonu w ich wzajemnym związku i stosunku, oraz główniejszych zasad dogmatycznej i moralnej nauki o obrzędach, ważniejszych epok powszechnej i ojczystej historji kościelnej.

b) Z języka ruskiego, uwydatnione przez wypracowanie prawdziwe zrozumienie zadanego tematu w główniejszych jego częściach i umiejętność wyrażania swych myśli jasno, dokładnie, konsekwentnie, prawidłowym, odpowiednim przedmiotowi językiem, z zupełnem uniknięciem takich omyłek, które świadczyłyby o małopiśmienności, a od tych, którzy zdają i ustny egzamin, wymaga się dowodzenie znajomości głównych utworów literatury ruskiej i gramatyczne umienie języków ruskiego i cerkiewno-słowiańskiego w tych ich odrębnościach, które są niezbędne dla świadomie prawidłowego używania języka ruskiego.

c) Z języka łacińskiego, trwałe umienie gramatyki, i pewna wprawa do wyboru, zgadzania i rozmieszczania wyrazów odpowiednio do charakteru języka łacińskiego, uwydatnione przeważnie w robocie piśmiennej, a oprócz tego dość łatwe w ogóle rozumienie, bez poprzedniego domowego lub klasowego przygotowania i bez jakichkolwiekbądź pomocy (słowników, gramatyki i wydań z komentarzami), mniej trudnych mów i dzieł filozoficznych Cycerona, dzieł Saluscjusza, Cezara i Liwjusza, a z utworów poetycznych: Metamorfoz Owidjusza, Eneidy Wirgiljusza, ód, satyr lub listów Horacjusza, przyczem z wszystkich w ogóle wyżej wspomnionych autorów zadają się egzaminowanym do tłomaczenia ustępy nie przedstawiające szczególnych jakich trudności, ani pod względem osnowy, ani pod względem języka.

d) Z języka greckiego, trwałe umienie etymologji i główniejszych reguł składni, uwydatnione szczególniej w robocie piśmiennej, i dość łatwe w ogóle rozumienie dzieł Xenofonta (Abanasis, Cyropaedia, Memorabilia, Socratis), poematów Homera i innych autorów czytanych w gimnazjum, także bez poprzedniego domowego lub klasowego przygotowania, i bez wskazanych wyżej pomocy, przyczem także zadają się do tłomaczenia ustępy nie przedstawiające jakich szczególnych trudności ani pod względem języka, ani pod względem osnowy.

e) Z matematyki, wprawa do rozwiązywania zadań arytmetycznych, algebraicznych, jeometrycznych i trygonometrycznych, nie wymagających szczególnej wynalazczości, wprawa i należyta uważność przy dokonywaniu obliczeń i jasne rozumienie związku pomiędzy wszystkiemi zasadniczemi regułami elementarnej matematyki, przyczem w piśmiennych robotach powinny być wyłuszczane nie tylko same obliczenia, ale i rozumowania, na zasadzie których dokonane zostały te obliczenia, tak żeby każde zadanie było wyjaśnione o ile można najkrócej, ale z ścisłą konsekwentnością.

f) Z fizyki i jeografji matematycznej, jasne zrozumienie głównych reguł o ogólnych własnościach ciał, o prawach równowagi i ruchu, o cieple, świetle, magnetyzmie i elektryczności, oraz głównych zjawisk w świecie słonecznym.

g) Z jeografji, jasne przedstawienie o konturze krajów i wzajemnem ich względem siebie położeniu, o rzecznych ich dziedzinach i budowie ich powierzchni, oraz umienie główniejszych części jeografji politycznej, w szczególności zaś jeografji Rosji.

h) Z historji, jasne przedstawienie biegu historji powszechnej, w szczególności zaś jasny i dokładny pogląd na historję greków, rzymian i ojczystą.

Z nad Wisły.

Warszawa.— Marzec 1873 r.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego miesiąca w naszem grodzie, był obchód uroczystości kopernikowej. Nie opisuję go wam, ponieważ pisaliście już o nim w waszem piśmie, jako też doniosły o nim wszystkie pisma warszawskie i niektóre zagraniczne. Był świetny i spokojny zarazem, a choć skromny bardzo, uczcił wszakże *o tyle, o ile to być mogło* jubileuszowy dzień urodzin męża, który kraj nasz okrył tak wielkim, jak powiedział Arago, blaskiem. Dzień ten nie tak prędko zatrze się w pamięci naszej; pozostawia on po sobie wspomnienia, które odnaleźć się powinny, jeżeli już nie w posunięciu naprzód naszej umysłowości, to przynajmniej w cofnięciu jej do poziomu epoki, która Kopernika wydała. Może to wam się wydaje dziwnem, że wymagam cofnięcia się; muszę się przeto bliżej wytłómaczyć. Epoka, w której żył i pisał Kopernik, była to epoka najświetniejszego rozwoju umysłowości naszej. Nie mówiąc już nic o znaczeniu państwowem kraju, znaczeniu ogólnie przecież znanem, na polu umysłowości przodowaliśmy wszystkim innym narodom Europy. Ciołek, Grzegorz z Sanoka, Jan Głogowczyk, Kopernik, Réj, Kochanowski, Górnicki, Łaski, Dantyszek, Kromer, że pominę wielu i wielu innych, oto nazwiska, które uświetniły tę epokę, oto plejada gwiazd narodowych naszych. Pod względem rozlania światła na ogół, stanęliśmy bardzo wysoko; stan oświaty powszechnej tak uderzająco odbijał od stanu oświaty w ościennych np. Niemczech, iż słusznie bardzo utrzymuje Krzyżanowski, że nietylko nie było nic nadzwyczajnego iż *my*, a nie inny naród, wydaliśmy Kopernika, *ale że nawet byłoby niepodobieństwem, aby w owoczesnym stanie gdzieindziej nauk, inny naród a nie polski wydał tego nieśmiertelnego męża* *). Tak jest byłoby niepodobieństwem, ile że człowiek jest wytworem własnego czasu. A teraz niechajże Niemcy bezczelnie rabujący nam nasze narodowe słońca, przeciwstawią stanowi oświaty naszej, stan ówczesnej oświaty własnego kraju? Gdzie ich filozofowie, poeci, historycy, nieboznawcy, fizycy, prawodawcy, statyści owcześni? gdzie? — nie ma ich, kraj rozdarty walkami stronniczemi w przededniu dopiero znajdował się dzisiejszej wielkości, a stan owoczesny nauk u nich.... zajrzyjcie do historji literatury niemieckiej, to się o nim przekonacie. I oni powiadają, że ich jest Kopernik! i ich *uczeni mężowie* (à la nieśmiertelny Prove z Torunia), gwałtem go ciągną do siebie. Bezczelni!

Jeżeli jednak w epoce kopernikowej staliśmy wysoko, to nie wstydźmy się przyznać, iż następnie spadaliśmy coraz niżej i niżej, i dziś pod względem ogólnej umysłowości stoimy bardzo nisko. Nie wstydźmy się, wyznajmy to sobie głośno; przyznanie się do winy, jest przedwstępem poprawy i postępu. Zagranica, a i pobratymcy nam sławianie wyprzedzili nas bardzo, co gorsza cofnęliśmy się niezmiernie i fakt faktem, że w epoce Zygmuntowskiej pod względem oświaty kraju staliśmy wyżej aniżeli dziś. Tak jest. Zastanówcie się bliżej, a poznacie mi zupełną słuszność. Nie można powiedzieć, czynią się teraz (ale tylko niestety w Warszawie), poważne usiłowania, celem wydźwignięcia nas z umysłowego upadku, z którego tak szydzą sąsiedzi, podniesienia materjalnego przez zawiązywanie rozmaitego rodzaju stowarzyszeń, nawoływania do odpierania cisnącego się do nas najazdu niemieckich *Kulturträgerów*, słowem ogólniejszego postępu. Jest w tem nadzieja że będzie lepiej, *dotąd jednak ogólny nasz poziom umysłowy jest niższym od poziomu umysłowego kopernikowej epoki*. Teraz pojmiecie dla czego wyrzekłem na początku, iż pożądanem jest abyśmy się chociaż cofnąć mogli pod względem oświaty do owych złotych czasów. *Sapientibus, — sat.*

Odczyty publiczne dla rzemieślników idą świetnie, tak świetnie, iż przechodzą wszelkie oczekiwania. Wykażę wam to cyframi. Na pierwszym było słuchaczy 400, na drugim i trzecim 1200, a tłum chcących się czegoś nauczyć był tak wielkim na ulicy hr. Berga, iż policja zmuszoną została ograniczyć do 750 liczbę słuchaczy, z obawy, aby teatr Rappo się nie zawalił. Dotąd przemawiali publicznie: Makowiecki, Ochorowicz, Głowacki i Wiślicki.

Od pierwszego lipca zapowiadają nam nową Gazetę Codzienną, polityczną, pod redakcją p. Lewestama, p. t. „Wiek.” Obok polityki, pomieszczać tu się będą artykuły wstępne z dziedziny ekonomji *krajowej*, gospodarstwa *krajowego*, oświaty *krajowej*. Dział korespondencij *krajowych* będzie rozszerzony, bibliografja zajmie się rozbiorem każdej naukowej książki *krajowej*. Podkreślone te wyrazy: *krajowy*, — dla czego, zaraz wytłumaczę. Znacie nasze dwie gazety codzienne. Wiecie, iż sprawy kraju zajmują w nich prawie

*) Patrz list włocha Arnese do Gazety Warsz. w № z dnia 8 marca r. b.

i) Z nowożytnych języków obcych, praktyczne umienie ich gramatyki i łatwe w ogóle rozumienie niemieckiej lub francuzkiej mowy, dowiedzione na egzaminie ustnym przez przekład nieczytanych poprzednio ustępów z niemieckich lub francuzkich dzieł prozą, treści opowiadającej lub opisowej, także bez wszelkich pomocy, i nakoniec.

j) Z logiki, znajomość głównych stosunków pomiędzy pojęciami, sądami i wnioskowaniami, oraz główniejszych własności metod analitycznej i syntetycznej, dowiedziono na przykładach.

Uwaga 1. Wszystkie wyżej wymienione wymagania stosują się równie tak do uczniów gimnazjów, jak i do osób postronnych, oraz do uczniów gimnazjów prywatnych, oraz posiadających prawa gimnazjów szkół przy kościołach obcych wyznań.

Uwaga 2. Wiadomości, całkowicie odpowiadające wyżej wyłuszczonym wymaganiom z każdego przedmiotu (patrz także § 57), oceniają się stopniem 3, który w ten sposób uznaje się za dostateczny do otrzymania atestatu lub świadectwa dojrzałości; wiadomości zaś, które przewyższają ten poziom pod względem ilości, a szczególniej jakości, oceniają się stopniami 4 i 5.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Utrzymywanie pomyślnego stanu sanitarnego pomiędzy mieszkańcami, zależy, między innemi, od odpowiedniego pożywienia, w szczególności zaś od ciepłej strawy.

Ponieważ zaś, w m. Kaliszu znajduje się znaczna ilość ludzi, których potrzeba znagla do nader nędznego pożywienia, przeto z tej uwagi, Magistrat m. Kalisza, kierując się interessem ogółu mieszkańców, postanowił w ciągu obecnej wiosny rozdawać rzeczywiście tego potrzebującym ciepłą strawę to jest tak zwaną zupę rumforcką.

Nie posiadając jednak na ten cel żadnych funduszów, Magistrat miasta udaje się o pomoc do dobroczynności ogólnej, w tem przekonaniu, że tak dla podania ręki nieszczęśliwym, jak i *z pobudek ogólnego dobra*, mieszkańcy m. Kalisza nie odmówią ofiar swych na wyżej wspomnioną ciepłą strawę dla biednych.

Ofiary te składać można u Radnego Wydziału Policyjnego Magistratu, jak również w Redakcji Kaliszanina, w którem to piśmie wysokość ofiar i nazwiska ofiarodawców ogłaszane będą.

Kalisz dnia 16 (28) marca 1873 roku.

Prezydent, *Przedpełski.* — Radny, *Tański.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W zeszłą niedzielę, to jest d. 30 marca, członkowie miejscowego cywilnego sądownictwa, żegnali objadem wydanym w sali parkowej, sędziego Trybunału Kaliskiego prezydującego w wydziale hipotecznym, Adama Wójcickiego, mianowanego obecnie sędzią apelacyjnym Królestwa. Wychodzący z grona kaliskiego sądownictwa p. Wójcicki, zasłużył sobie ze wszystkich względów na to uznanie, jakiem go uczczono; dowodem tego uznania był wspomniony wyżej objad pożegnalny zaszczycony obecnością JW. Prezesa Trybunału i świetny zejściem się niemal w całym składzie sądownictwa: etatowej i nie pensjonowanej linji. W środku objadu prezydujący II wydziału, sędzia Borgoni w wymownych i serdecznych wyrazach przemówił do opuszczającego nasze miasto sędziego W., po nim patron Ad. Chodyński wypowiedział wiersz następujący:

Bóg tworząc ród nasz ku Swojej chwale —
Mówi: Genesis i stare dzieje —
Dał ludziom miłość, rozum, nadzieję,
I sprawiedliwość w udziale.
Szatan zawistny szczęściu ludzkiemu,
Przeciwną tamtej chcąc zdobyć chwałę,
Tchnął w serca ludzkie zbrodni zakałę,
I ciągłą dążność ku złemu....
Lecz ciemność światła zwalczyć nie może,
Choć o zwycięztwo wiecznie się kusi, —
A więc ostało się Prawo Boże:
Iż sprawiedliwość być musi!
Toż świadczą wszystkie dzieje odwieczne,
Co bytu ludów spisują kartę,
Że podwaliny główne społeczne,
Na prawdzie i prawie wsparte.
Kto wiedzą, sercem i usty swemi
Tych praw i prawdy jest tu kapłanem,
Ten spełnia przymiot Bóstwa na ziemi
Swem namaszczeniem wybranem.
Ty tak zaszczytne Sędzio zadanie,
Pełnisz lat wiele na tym urzędzie —
Żeś zacnie, godnie spełniał je, panie —
Niech cześć i pamięć Ci będzie!

Po wypowiedzeniu tego przez Ad. Ch., sędziowie, adwokaci i rejenci wymownemi a pełnemi szczerości słowy żegnali sędziego W., życząc mu na wyższem, choć nie nowem, ale obszerniejszem dla niego stanowisku, wszelkich pomyślności i takiego dla społeczeństwa pożytku, jaki podotąd dawał mu przez prawość charakteru swojego, naukę i koleżeństwo.

═ Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się miesiąc kwiecień, z kolei czwarty w roku, i liczy dni 30. U starożytnych Hebreów odpowiada mu miesiąc Nissan, jest on z kolei szóstym i rozpoczyna się d. 30 marca. Miesiąc ten odznacza się uroczystością, która pod nazwą święta uwolnienie na pamiątkę wybawienia z niewoli egipskiej, obchodzone bywa, Bóg zsełając plagi na Egipcjan, dotykał niemi mieszkania przez nich zajęte, a omijał (pusach, pejsach) domy Izraelitów.

Zaczyna się on d. 14 wieczór i trwa do d. 22. Ściśle zachowywane bywają tylko dwa pierwsze i dwa ostatnie dni, zostające cztery stanowią święta wolne (choj hamoid).

Święto to odróżnia się od innych przez spożywanie nie kwaszonego chleba, który Izraelici w czasie wyjścia z Egiptu tylko na słońcu piekli. Kiedy istniała jeszcze Świątynia jerozolimska, zabijano d. 14 po południu jagnię, (korban pesach), które upieczone, z rozmaitemi gorzkiemi ziołami w gronie każdej rodziny, spożywane było. Dotąd istnieje zwyczaj w całym Izraelu, że w pierwszych dwóch wieczorach każdy ojciec rodziny, zebranym przy winie i macach swym domownikom, wyjście z Egiptu i cuda mu towarzyszące opowiada.

Podług skazówek dawnych uczonych, polega bardzo ważna nauka moralna na ustawie święta tego: „Wyrzućcie jak z mieszkań waszych, tak i „zgłębi serca waszego zepsuty kwas każdego po„wstającego w niem grzechu, a wtedy możecie „mieć to przekonanie, żeście pojęli duchową stro„nę tej uroczystości, i obchodziliście ją w sposób „Bogu przyjemny.”

U Egipcjan każdy rok składał się z 365 dni i dzielił się na 12 miesięcy, każdy po dni 30, uzupełnianych przez 5 dni (épagomenes), które rok kończyły. Kalendarz rzeczypospolitej francuzkiej tak samo był formowany, wyjąwszy że francuzi postanowili co 4 lata jeden dzień przestępny, czego Egipcjanie nie dopuszczali. Arabowie, zachowywali dzień przestępny co 4 lata, mięli przeto tę korzyść, że ich kalendarz zgadzał się z fenomenami słońca, epokami porównania dnia z nocą tak wiosennego jako i jesiennego, wracającemi ustawicznie w tychże samych datach, oraz świąt, w których obchodzono prace i płody rolnictwa. Jakie miesiące egipskie i arabskie odpowiadały kwietniowi, niewiadomo.

U Greków odpowiadał kwietniowi „teteros men.” Narody Grecji nie miały jednostajnego kalendarza. Uwagi godnym jest kalendarz Ateńczyków, odznaczających się nauką, sztukami pięknemi, sztuką wojenną i polityką. Kalendarz ich był księżycowo-słoneczny (luni-solaris), który usiłował pogodzić rok cywilny z rewolucjami księżyca i słońca. Rok miał 12 miesięcy po 29 i 30 dni na przemian.

U Rzymian, w pierwszych wiekach rzeczypospolitej, rachuba czasu była tak zagmatwaną, że nie posiadam żadnych o niej dokładnych wiadomości. Naród ten wojowniczy, dzielił rok na miesięcy dziesięć liczących po 20 i po 55 dni; miesiące te zdają się być ustanowione podług prac rolniczych, idei religijnych, — przesądów i t. p. Plutarch powiada, iż rok Romulusa miał 12 miesięcy, że *Januarues* i *Februarius* takowy kończyły Septunber był siódmym, a October ósmym miesiącem.

Numa zmienił pozycję Januariusa (Stycznia), który odtąd zaczynał rok, a Februarius go kończył. Uporządkował trwanie miesięcy podług zmian księżyca, i liczył na rok 355 dni, a co dwa lata dodawał miesiąc trzynasty, mający 22—23 dni, pod nazwą *Mercedonius.* Odtąd miesiące u Rzymian szły po sobie następującym porządkiem: Januarius 29 dni, Martius 31 dni, Aprilis 29 dni, Majus 31 dni, Junius 29 dni, Quintilis 31 dni, Sextilis 29 dni, September 29 dni, October 31 dni, November 29 dni, December 29 dni, Februarius 28 dni.

Pod rządem decemwirów, Februarius umieszczonym został na drugiem miejscu. Rzymianie mieli także rodzaj podziału miesiąca, którego każdy dzień ósmy zwany *Nundinalia,* przeznaczonym był na odbywanie targów. Tygodnia naszego nie znali. Pierwszy dzień miesiąca zwał się: „Calendae,” piąty dzień: „Nonae” a trzynasty: „Idus.” Taka rachuba czasu trwała aż do Juljusza Cezara, który sprowadziwszy z Egiptu uczonego *Sosigenesa* w 45 roku ery naszej, a w 709 lat po założeniu Rzymu, utworzył nowy kalendarz istniejący jeszcze po nasze czasy.

Rzymianie w tym miesiącu obchodzili święto Wenery, w którym matrony obraz Bogini liśćmi zdobili, oraz uroczystość *fortunae virilis* d. 5-go *Magalesia*, czyli igrzyska magaleńskie na pamiątkę przybycia Cybeli do Rzymu. D. 6 Święto pomyślności narodowej. D. 18 *Cerealia*, uroczystość na cześć bogini Cerery. D. 15 *Fordicidia*, w którym to dniu na cześć urodzajnej ziemi wołu zabijano. D. 21 Rocznicę założenia Rzymu. D. 23 święto Wenery i *Vinalia*, bo w tym dniu miewało miejsce poświęcenie winnic. D. 25-go *Robigalia*, na cześć bogini Robiny odwracającej zarazę od zboża. Dnia 28 *Floralia*, na cześć Flory, bogini kwiatów, bezwstydnie obchodzone były. Nazwa rzymska „Aprilis” pochodzi albo od łacińskiego: „aperio” (otwieram), gdyż wówczas ziemia otwierając swe łono wydaje zioła i kwiaty, albo od greckiego: „aphros” (piana), że cały był poświęcony Aphrodycie, czyli Wenerze; albo wreszcie od

---

tyle miejsca, co nic. To co się dzieje we Francji i Anglji, to co mówią pp. Lanza i Bismark,— Thiers i Gambetta, Grant i Castelar, Gladstone i Andrassy, to figuruje na czele tych dzienników, a to, że stan oświaty u nas jest tak niskim, że brak nam szkółek, dróg i mostów, że Niemcy wciskają się coraz bardziej i bardziej, że fabryki nasze wymagają polepszenia, że mało pojawia się poważnych w piśmiennictwie książek, że powinniśmy dźwignąć się z umysłowego upadku,— to wszystko zajmuje w nich tyle prawie miejsca, co nic, bo czyż podobno poświęcić sprawy polityki wielkiej dla tak błachych jak nasze sprawy rzeczy? Fi donc..... nasze sprawy, ktoby tam na nie zwracał uwagę, nam myśleć o tem, co mówią we Francji *fuzyoniści* (wyraz ukuty przez nasze nieśmiertelne gazety), co myśli Thiers i Bismark, a nie tam o tem co się we własnym kraju dzieje.... Widzicie więc, dla czego podkreślam wyraz *krajowy*, mówiąc o zapowiadanej nowej Gazecie politycznej. Chcę przez to wykazać różnice jakie zachodzić będą pomiędzy tym nowym organem politycznym, a pozostałemi dwoma. Podczas gdy „Wiek” zajmować się będzie sprawami własnemi, a politykę traktować rozumnie, nie fanatycznie, nie przesądzając jej doniosłości dla nas; gazety Warszawska i Polska prawić nam będą uroczyście o długu Francji, przekupstwach w Niemczech, wyliczać organa wszystkich odcieni w Paryżu (jak Gazeta Warszawska, która nie ma miejsca pomówić o organach prasy naszej), dawać rady p. Bismarkowi, Gambetę przywoływać do umiarkowania, staruszka Thiersa popychać do postępu; hiszpanom zalecać spokojność, a ex hiszpańskiego króla wynosić pod niebiosy za jego szlachetną determinację opuszczenia tronu i Madrytu, wtedy gdy on skłonił się prawdopodobnie do tego kroku jedynie z obawy, aby go nie spotkał los Maksymiljana.

I chciejcie mi wierzyć, iż słów powyższych nie dyktuje mi żadne uprzedzenie do gazet, żadna stronniczość. Wolny od wszelkich koterji literackich, wyjawiam bezstronnie moje o nich zdanie, życząc im wszakże jak najlepiej, jeżeli zerwą z rutyną i odczuwszy potrzeby społeczeństwa naszego, zechcą im zadość uczynić. Gazety powinny raz zrozumieć, iż są *anachronizmem* w dzisiejszym czasie, iż ogół ich nie rozumie, a one bałamucą ogół, iż prąd postępu w przekonaniach i zdrowe rozumienie pojęć społecznych, jeżeli ich nie zdoła popchnąć naprzód, to je zmiażdżyć musi w swoim pochodzie. Ale mamy nadzieję, iż do tego nie przyjdzie, a Gazety przez dobrze rozumiany swój własny interes zreformują się i szerzej uwzględnią potrzeby kraju. Jeżeli tego dobrowolnie nie zrobią, to zmusi je do tego niezawodnie „Wiek.”

wyrazu „aper,” że wieprz w czasie niego na ofiarę był poświęcany. Auxoniusz przedstawia go w postaci młodzieńca uwieńczonego mirtem, który na dźwięk instrumentów zdaje się tańczyć. Przy nim kadzielnica woń wydaje, a paląca się w ręku pochodnia zapachem napełnia powietrze.

Czeskie i słowackie: duben; serbskie: pril, naletni, naleto, jaczmow, Naperlega, naperlegskie maszacztwo; windelickie: Avrul, stertnik, shertnik, obahtnik, mali trauen; raguskie: traavan; bośniackie: travan; sławiańskie: travanj; ruskie: April; rossyjskie: Avril; windelickie: Zwettizhnick, Maj; niemieckie: April, Ostermonat, Blumenmonat.

Jarmarki w tym miesiącu odbywają w gubernii kaliskiej: d. 7 w Golinie, Rychwale, Piątku; d. 8 w Kleczewie, Brudzewie, Szadku; d. 9 w Wilczynie, Sompolnie, Turku, Burzeninie; d. 10 w Slesinie, Warcie; d. 21 w Kaliszu, Bolesławcu; d. 22 w Błaszkach, Uniejowie; d. 24 w Dobry; d. 29 w Choczu, Kaźmierzu, Grzegorzewie, Kłodawie, Zduńskiej Woli, Wieruszowie.

Wyrazy mające podobieństwo do polskiej nazwy tego miesiąca są: kwieciany, t. j. z kwiatów zrobiony, kwiatowy; kwiecić t. j. barwić kwiatami; kwiecie, kwiaty, kwiatki wonne i barwiste; kwiecina, biedny kwiatek, z rana cudny usycha wieczorem. Kwiat, ciało otrzymane w postaci najdrobniejszego proszku, np. kwiat siarczany; kwiat w języku łowieckim ogon jelenia; Kwieciński, rodzina polska; Kwiatkiewicz (jezuita) historyk kościelny; Kwiatkowski (z Rożyc), rodzina polska; Kwieciszewo, miasteczko w poznańskiem; Kwiet rodzina czeska; kwietyzm, kierunek religijny, który znamionuje duchowy stan człowieka w jego stosunku do Boga, i oznacza stan wewnętrzny pokoju.

Przysłowia i przypowieści tego miesiąca dotyczące:

„Zwodzisz kwiecień, a i plecień,
Pełen szarug i zamieceń.“
„Wszakże uczy zwyczaj dawny,
Pierwszy kwiecień zwodzisz sławny.“
„Miła ci to krotochwila,
Poszlij gapia po Aprila.“
„Nie dziw się mości panie, i nie zakręcaj nosem,
Ponieważ to dzień dzisiejszy bywa takim losem.“
„Prima Aprilis,
Nie czytaj, bo się omylisz.“
„Na kwiecień,
Lada z czego wianek upleciem.“
„Przyjdzie kwiecień,
Ostatek z gumna wymieciem.“
„Przyszedł niestatek,
I wziął ostatek.“

D. 1 kwietnia powszechnie jest w zwyczaju sposób żartowania z drugich, p r i m a a p r i l i s zwany. Żart ten ma pochodzić od żydów, szydzących tym sposobem z uroczystości Zmartwychwstania przypadającej na 1 kwietnia bo Chrystus był ukrzyżowanym 30 marca; zatem 1 kwietnia oni spotykając się pozdrawiają: ,,Isus woskres,” na co drugi odpowiada: „Perwoje Aprila,” przedrwiwając Chrześcijanom odpowiadającym: ,,Wo istenno woskres.” D. 4 św. Izydora Oracza. D. 6 Niedziela Kwietnia v. Palmowa, w której zaczyna się wielki tydzień (hebdonada major), zwany tak, dla wielkich tajemnic, które w nim są obchodzone. Jest ona pamiątką wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy któremu lud z rószczkami towarzyszył, wyśpiewując: Hosan'na.—Wśród processyi kapłan śpiewa słowa prorockie o męce: *Uderzę pasterza, a rozproszą się owce*, poczem podnosi krzyż śpiewając: *O krzyżu, nadziejo jedyna, zawitaj*. Przybywszy do drzwi kościoła, zastaje je zamknięte, w czasie tym kler śpiewa strofy, zawierające bardzo tkliwe wyrazy. D. 9, 10 i 11 wielka środa, czwartek i piątek; w tych dniach o godzinie wieczornej śpiewa się ciemna jutrznia, na której zapala się sześć świec woskowych na ołtarzu a 15 na trójkącie stojącym w chórze. W końcu każdego psalmu gasi się jedna świeca. Kapłani głoszą treny Jeremiasza: „Jerozolimo, Jerozolimo! nawróć się do pana, Boga twego. D. 10 wielki czwartek, w który obchodzi się pamiątka ostatniej wieczerzy Chrystusa i ustanowienie N. Sakramentu. Na mszy uroczystej w tym dniu w czasie Gloria, odzywają się wszystkie dzwony; lecz odtąd milczą, a grzechotki dają się słyszéć. Odbywa się komunja kapłanów i ludu. Odmawia się psalm 21, zaczynająca się od antyfony z słów proroka: ,,Rozdzielili między siebie odzież moją, i o suknię moją los rzucili.” W kościołach katedralnych poświęcają oliwę chorych, służącą do ostatniego namaszczenia—krzyżmo do namaszczenia przy chrzcie, bierzmowaniu, konsekracji biskupów, kościołów, ołtarzy, kielichów,—i oliwę katechumenów, do namaszczania przed chrztem oraz rąk kapłańskich. D. 11 wielki piątek, pamiątka męki i śmierci Zbawiciela. (D. n.)

— Pojutrze, to jest w czwartek, pani Emilja Poszepczyńska ma dać w miejscowym teatrze koncert na fortepjanie przy współudziale artystów i amatorów. Pani P. niejednokrotnie dała się słyszyć w naszem mieście, przyjmując beziuteressowny udział w różnych koncertach, a nie pospolita i prawdziwie artystyczna gra jej na fortepjanie ogólne budziła zajęcie, spodziewać się przeto należy, że koncert jej licznych mieć będzie słuchaczów.

— Ponieważ do domu zajmowanego przez Magistrat miasta, przeniesiony został na czas pewien lazaret wojskowy, przeto biuro tegoż Magistratu przeniesione zostaje na kilka miesięcy do domu p. Dąbrowskiego, na placu Śgo Mikołaja.

— P. Ratajewicz, dyrektor teatru, który w tych dniach z towarzystwem swoim miał przybyć do Kalisza, przerażony przesadzonemi wieściami o cholerze w naszem mieście, napisał do właściciela teatru z zapytaniem czy w obecnym czasie zjechać tutaj może. Otóż możemy upewnić p. Ratajewicza, że po ustaniu już wypadków cholery w wojsku, oprócz kilku wyjątkowych (sporadycznych) objawów cholery między mieszkańcami, stan sanitarny w mieście jest zadawalający, i że zatem przyjazdowi jego nic nie stoi na przeszkodzie.

— Dnia jutrzejszego przypada ostatnie nabożeństwo passyjne w kościele Śgo Mikołaja, we czwartek zaś w kościele po-Bernardyńskim.

— Bezustannie i słusznie dają się słyszeć narzekania na drożyznę i brak lokalów w naszem mieście. Otóż na pociechę lokatorów, oprócz wznoszących się lub kończących kilkunastu domów w Kaliszu, wielki budynek, w którym poprzednio mieścił się browar p. Weigta, przerobiony zostanie na mieszkalny, w skutek czego przybędzie kilkanaście mieszkań większych lub mniejszych rozmiarów.

— Na zupę rumfordzką wydawaną ubogim przez Magistrat miasta, p. Fr. Pr. złożył w redakcji Kaliszanina rs. 3.

— P. K. właściciel domu, złożył w redakcji rs. 10, jako zadatek na mieszkanie pozostały u niego w skutek niedotrzymania umowy przez lokatora, z przeznaczeniem z powyższej kwoty rs. 5 na odnowienie ołtarzy w kościele Śgo Mikołaja i rs. 5 na święcone dla ubogich.

— (*Nadesł.*) — Niezasłużony, osobę mą szarpiący artykuł, z podpisem *G.* wydrukowany w № 24 „Kaliszanina” str. 95 jest nieludzkim i niechrześcijańskim. Kiedy chodziłem na wydział filozofji, gdzie wykładano f i z y k ę, nieznano jeszcze wyrazu *tlen*, ale nazywano go *kwasorodem*. Powtarzam, że nie wierzę w atomy mikroskopijne powodujące cholerę, ale wierzę w to, że niepojętemi przewrotami spowodowana zmiana w atmosferze pierwiastków powietrze składających, sprowadza nieregularny obieg krwi, kurcze, sinienie i śmierć. Wszak wreszcie nauka niezdecydowała jeszcze czem jest cholera? Przez roztargnienie—nazwałem azot tlenem, którą to pomyłkę w następnym numerze sprostowałem, a tem samem powiedziałem: P a r d o n! a wszakże i w najzaciętszych wojnach wołający przebaczenia, mają sobie darowane życie.

Za ten błąd na polu nauki popełniony, takie szarpanie mej osoby, która już była człowiekiem kiedy atomy ciało pana G. składające, jeszcze w składzie *mechanicznym* powietrza ulatniały się.

Szesnaście lat do szkół chodziłem, i kończyłem, wszechnice: lwowską i wiedeńską—pseudo-uczonym nie wierzę, bo własna nauka mi wystarcza, ale wierzę w to, że są ludzie złej woli, którzy depcąc naukę Chrystusa, znajdują przyjemność w poniewieraniu sławy bliźniego. *S...*

Przegląd polityczny.

—

Otrzymujem dziś ważną wiadomość z Konstantynopola: Porta zdecydowała się nareszcie upomnieć u Serbji o zaległą roczną daninę, i wielki wezyr wysłał w tym duchu ostrą notę do Belgradu. Wiadomo że rząd serbski uparcie odmawia płacenia Sułtanowi należnego haraczu, dopóki Porta nie odda Serbji twierdzy Małego Zwornika, o której w ostatnich czasach wiele było mowy. Odmowę tę Serbja gotową była poprzeć stutysięczną zbrojną milicją, jeśliby rząd turecki chciał zmusić ją do płacenia daniny.

Prawdopodobnie więc rozpoczną się na nowo ważne działania dyplomatyczne w kwestji wschodniej. Dodać należy, że według depesz z Belgradu, Francja stoi po stronie serbskiej.

W chwili obecnej sprawy wojskowe stoją na pierwszym planie zajęć świata politycznego we Francji. Reorganizacja armji, pogłoski o przypuszczalnem umorzeniu procesu marszałka Bazaine, i wreszcie wzgląd na przyszłość Francji, w której usposobienia armji wielką rolę odegrać muszą,—wszystkoto zwraca dziś szczególną uwagę polityków na sprawy wojskowe francuzkie. (G. P.)

Ogłoszenia.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.